

Danuta Kuroń

Spółeczeństwo niezależne jako warunek istnienia społeczeństwa obywatelskiego

Refleksję nad polskim doświadczeniem w budowie społeczeństwa obywatelskiego zacznę od postawienia tezy: pojęcie *społeczeństwo obywatelskie* przyszło do Polski w okresie transformacji ustrojowej razem z gospodarką rynkową jako projekt polityczny. Projekt ten realizowany ogromnym nakładem sił i środków przez organizacje pozarządowe, mimo wsparcia ze strony niektórych polityków i niektórych mediów, napotkał na poważne trudności adaptacyjne. Dlaczego?

Zanim zajmiemy się projektem *społeczeństwo obywatelskie*, poświęćmy chwilę idei społeczeństwa obywatelskiego. Jej początki znajdujemy w *Arystotelesowskiej koncepcji społeczeństwa, jako przedsięwzięcia etycznego, realizującego się we wspólnocie politycznej* (Skąpska G., 2005). Integralną częścią tej koncepcji jest agora - instytucja przestrzeni wspólnej, na której realizuje się podmiotowość i suwerenność zbiorowości, składającej się z wolnych i równych sobie obywateli.

Na przestrzeni epok idea społeczeństwa suwerennego, odpowiedzialnego za dobro wspólne materializowała się w niejednoznaczne byty - instytucje, organizacje czy doktryny. W późnym średniowieczu były to uniwersytety, wolne miasta, cechy rzemieślnicze, także niektóre zakony czy kościoły. W czasach nowożytnych domeną społeczeństwa obywatelskiego stały się przede wszystkim dwie sfery - gospodarka rynkowa i przestrzeń komunikacji - prasa, kluby, zgromadzenia. Próby realizowania idei w praktyce prowadziły od, realizowanej na greckiej agorze, idei społeczeństwa jako zbiorowości będącej władzą do społeczeństwa dążącego do autonomii wobec władzy, czy społeczeństwa podporządkowującego sobie aparat władzy. Bywało, że Arystotelesowska idea społeczeństwa jako przedsięwzięcia etycznego gdzieś się gubiła, a instytucje obywatelskie wykorzystywane były przez obywateli silniejszych bądź bardziej równych do realizacji własnych interesów. Wspólna dla wszystkich nowożytnych doktryn jest natomiast refleksja nad historycznie zmiennym ideałem społeczeństwa wolnego, nad zagadnieniami władzy i społecznego w niej udziału.

Jest znacząca różnica pomiędzy relacją obywatela a władza państwa suwerennego i relacją pomiędzy ludźmi a władzą zaborców, władzą okupacyjną, władzą narzuconą. Ta druga sytuacja była udziałem Polaków na przestrzeni blisko 200 lat, z dwudziestoletnią przerwą, przy czym okres zaborów to czas, gdy państwo polskie w ogóle nie istniało, a okres po II wojnie światowej to czas, gdy państwo polskie istniało, ale jako niesuwerenne. Dlatego w czasie, gdy obywatele państw Europy Zachodniej i Ameryki tworzyli teorie społeczeństwa obywatelskiego oraz instytucje służące jego ochronie, Polacy zajmowali się budową społeczeństwa niezależnego.

Polskie społeczeństwo niezależne to temat na kilkudniową konferencję. Ale dla zrozumienia tego, co się stało i tego, co się nie stało w ostatnim, odbytym już w wolnej Polsce, dwudziestolecu, najważniejszy wątek muszę tu poruszyć. Chodzi o lata 1890-1914 w zaborze rosyjskim, decydujące zarówno dla generacji, która odbudowała państwowość polską po I wojnie światowej, jak i dla generacji, która doprowadziła do okrągłego stołu w 1989. Otóż był to czas, gdy dorosłe życie rozpoczynała młodzież urodzona po klęsce powstania styczniowego, wychowana w popowstaniowej biedzie, często bez rodziców uwięzionych na Syberii i pozbawionych majątków. Ludzi tych określano terminem „inteligentny proletariat”. Kończyli szkoły, utrzymując się z korepetycji w obcym i wrogim państwie rosyjskiego cara, bez stałych środków do życia, tworzyli siłami społecznymi

polskie niezależne instytucje, przede wszystkim instytucje kultury. Powstał w tym czasie, utrzymujący się z prenumeraty, potężny, generujący publiczną dyskusję ruch wydawniczy wydający czasopisma społeczno-kulturalne i naukowe, działający w prywatnych mieszkaniach i utrzymujący się ze składek społecznych Uniwersytet Latający oraz Towarzystwo Kursów Naukowych prowadzące środkami społecznymi poważny ruch naukowy, ze składek społecznych zbudowano Filharmonię. Powstał ruch samokształceniowy młodzieży szkolnej, ruch społeczno-oświatowy prowadzący szkoły elementarne dla dzieci robotniczych i chłopskich oraz czytelnie ludowe, ruch stowarzyszeniowy. To w tym czasie powstała idea szklanych domów Żeromskiego, która się zmaterializowała w międzywojniu na Żoliborzu w postaci Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i idea Rzeczypospolitej samorządnej, podjęta później przez związek zawodowy „Solidarność”.

Ruch ten miał swoją kontynuację w dwudziestoleciu międzywojennym i w niezwykle sposób objawił się w czasie II wojny światowej, gdy powstało, nie mające odpowiednika w innych krajach okupowanej Europy, Polskie Państwo Podziemne, które stworzyło nie tylko struktury polityczne i armię, ale także system oświaty na wszystkich poziomach od szkół powszechnych po uniwersytety, życie kulturalne, potężny ruch wydawniczy, system pomocy społecznej. Do tej tradycji niezależnego społeczeństwa nawiązało środowisko opozycji demokratycznej, które stworzyło w 1976 roku Komitet Obrony Robotników, następnie Komitet Samoobrony Społecznej, potężny drugoobiegowy ruch wydawniczy i niezależną informację, zgrupowało najwybitniejszych intelektualistów w Towarzystwie Kursów Naukowych i Uniwersytecie Latającym. Z tego ruchu wyszli późniejsi przywódcy i doradcy robotniczej „Solidarności”, którzy sprawdzili się w podziemiu i współtworzyli kolejny ruch społeczny, prowadzący nas do Okrągłego Stołu, wyborów w 1989 roku i odzyskanej niepodległości.

Środowisko zaangażowanej inteligencji, a także związek zawodowy „Solidarność” i ruch podziemnej „Solidarności” nie posługiwały się pojęciem *społeczeństwo obywatelskie*. Tak naprawdę termin *obywatel* po raz pierwszy dowartościowany został, gdy w grudniu 1988 roku, wobec katastrofalnego stanu gospodarki kraju i korzystnej sytuacji politycznej na świecie, podziemna „Solidarność”, przygotowując się do negocjacji z władzą, powołała do życia Komitet Obywatelski. W opublikowanych protokołach z obrad, na 150 stronach, termin *społeczeństwo obywatelskie* pojawia się tylko raz, ale po Okrągłym Stole, który zebrał się w kilka miesięcy później, Komitety Obywatelskie jako forma społecznego działania pokryją całą Polskę i przygotują nas do wygranych wyborów czerwcowych. To był wysyp aktywności społecznej. Ci, którzy kandydowali do parlamentu, po wygranych wyborach utworzyli Obywatelski Klub Parlamentarny, pozostali rozwijali ruch we wszystkich możliwych sferach życia publicznego, ruch porównywalny z tym, co się działo w Polsce po podpisaniu w 1980 roku Porozumień Sierpniowych.

Niedługo potem, po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, rozpoczęliśmy budowę nowego ładu politycznego i gospodarczego, tworząc akty prawne i uruchamiając proces budowy infrastruktury rynkowej. Ponieważ włączaliśmy gospodarkę polską w system światowy, posłużyliśmy się doświadczeniem krajów rozwiniętych. Było to możliwe również dlatego, że w Polsce istniała cała formacja stypendystów uniwersytetów amerykańskich, przygotowanych merytorycznie do tej pracy i potrafiących się ze sobą porozumieć. Na przełomie 1989 i 1990 roku, w ciągu dwóch tygodni parlament przyjął 36 ustaw rynkowych, które zmieniły wszystko również w budowie infrastruktury społecznej.

W dyskursie publicznym zaczęto opisywać nową rzeczywistość w podziale na trzy sektory: sektor administracji, sektor biznesu i trzeci sektor zwany pozarządowym lub obywatelskim. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać organizacje, które w nowym kontekście gospodarki rynkowej przyjęły spójny z nią model organizacji pozarządowych i wspólny z nią język - język biznesu. Idea społeczeństwa obywatelskiego zaczęła być promowana przez

organizacje pozarządowe jako projekt realizowany w trybie rywalizacji o grant, a świat medialny, który zaczął stopniowo zastępować świat realny, to zjawisko nagłaśniał. Równocześnie rewolucja technologiczna sprawiła, że gospodarka potrzebuje coraz mniej osób do pracy, więc trzeci sektor, dla wchodzącego w dorosłe życie pokolenia, stał się pożądanym rynkiem pracy. To pociąga za sobą z jednej strony uzawodowienie organizacji pozarządowych, gdzie manager III sektora czy animator to zawody wykonywane, z drugiej zaś powoduje, że sektor trzeci, który miał być sektorem obywatelskim, stał się zależny od instytucji dotacyjnych.

Transformacja ustrojowa to długi proces, który można analizować w każdym z jego aspektów. Ja powrócę do postawionej na początku tezy, że pojęcie *społeczeństwa obywatelskiego*, które przyszło do Polski w okresie transformacji razem z gospodarką rynkową, wprowadzone zostało do nowej polskiej Konstytucji jako zasada ustrojowa, realizowana następnie siłami administracji i instytucji dotacyjnych. W tym wszystkim zgubiła się idea społeczeństwa suwerennego, która tak naprawdę nigdy się nie pojawiła, bo nie używane wcześniej pojęcie *społeczeństwo obywatelskie* wprowadzone zostało do świadomości działaczy społecznych jako słowo-klucz we wnioskach grantowych.

Myślę, że można powiedzieć, że formacja stypendystów, spotkała się z formacją niezależnego społeczeństwa przy realizacji budowy nowego ładu gospodarki rynkowej i obie formacje nie potrafiły się porozumieć, ponieważ miały inny kod kulturowy. Wchodzące w życie w wolnej Polsce nowe pokolenia przyjęły modernizacyjny, biznesowy język, sposób myślenia i działania formacji stypendystów, powstała *formacja ngo.pl*. Przerwany został międzypokoleniowy łańcuch kulturowy. *Społeczeństwo niezależne* było dziełem radykalnej inteligencji z jej bezinteresownością, wspólnotowością, poszukiwaniem i podejmowaniem społecznych wyzwań, twórczym wkładem w kulturę i autotelicznie pojmowanym wykształceniem. Projekt *społeczeństwa obywatelskiego* jest tworem klasy średniej z jej sprofesjonalizowanym stosunkiem do rzeczywistości, w której centralne miejsce zajmuje rozwój zawodowy i finansowy. Ta zasadnicza rozbieżność leżąca u podstaw obu praktyk, powoduje, że idea społeczeństwa obywatelskiego jako przedsięwzięcia etycznego, realizującego się we wspólnocie politycznej napotyka w naszym kraju na poważne trudności, a wiele wysiłków podejmowanych w dobrej wierze przynosi efekty, które nie dają odpowiedzi na wyzwania stawiane przez rzeczywistość.

Ludzie, aby działać racjonalnie muszą umieć objaśnić sobie świat, w którym żyją, a na pytanie *jak żyć?* znaleźć kulturową odpowiedź. Zmiany cywilizacyjne i zmiany w kulturze, nastąpiły gwałtownie jak nigdy dotąd i objęły wszystkie sfery życia na całym świecie. Stoimy wobec konieczności budowy nowego ładu, zarówno w naszych krajach, jak i ładu globalnego. Warto abyśmy w tej sprawie umieli się porozumiewać, człowiek z człowiekiem, społeczności między sobą. Żeby to było możliwe musimy się odnieść do czegoś, co pozwoli nam wzajemnie się zrozumieć. Może warto przywołać Arystotelesowską koncepcję suwerennego społeczeństwa, składającego się z wolnych, równych, odpowiedzialnych obywateli i odwołać do wspólnie przeżytych doświadczeń, co w warunkach polskich znaczyłoby przypomnienie tradycji społecznikowskiej, realizowanej w skrajnie trudnych warunkach przez kilka pokoleń niezależnego, zaangażowanego „inteligentnego proletariatu”.

Na koniec podsumuję sformułowane powyżej polskie doświadczenie, tak jak ja je widzę: idea społeczeństwa obywatelskiego, jeśli ma się stać projektem politycznym uwewnętrznionym przez społeczeństwo danego kraju, winna być realizowana w kontekście kulturowym, w ścisłym związku z historycznym i społecznym doświadczeniem, szanując to, co ludzie uważają za swoje sacrum.

Bibliografia:

Kuroń Jacek, Działanie, Wydawnictwo Dolnośląskie, Warszawa 2002.

Mencwel Andrzej, Etos lewicy, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

Skąpska Grażyna, Społeczeństwo obywatelskie [w:] Encyklopedia socjologii, Suplement, pod red. Zbigniew Bokszański i inni, PWN, Warszawa 2005.

Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, Stenogramy z posiedzeń 1987-1989. Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2006.

Tekst wygłoszony na konferencji „Unia Europejska i Państwa Południowego Sąsiedztwa - nowe perspektywy wzajemnej współpracy w zmieniającym się otoczeniu” organizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Komisję Europejską. Panel: Budowa społeczeństwa obywatelskiego - perspektywa doświadczeń 20 lat transformacji w Polsce, 1 grudnia 2011.